

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk 17— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19 50
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19 50.

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 fen.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstawki i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimerowicza 11-15.
Zgłoszeń nadawanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja bojowa.

ZWYCIĘSKIE WALKI NA CAŁYM FRONCIE.

Warszawa, (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 12 bm.:

Bitwy na Podolu prowadzone z wielką zaciętością od kilku dni zakończyły się dla nas zwycięsko. Po cofnięciu centrum ataków bolszewickich na południe od Nowej Uszycy, wykonano od północy kontratak na skrzydło i tyły atakującego przeciwnika. W ten sposób atakująca 41 dywizja bolszewicka zmuszona została do cofnięcia się. Zdobyć nasza wynosi: 4 działła z amunicją i zaprzęgami, 27 karabinów maszynowych, znaczną ilość jeńców i liczny tabor bojowy i prowiantowy.

Na Wołyniu nieprzyjaciół zachowuje się biernie.

Na Polesiu oddziały nasze dokonały z powodzeniem kilka lokalnych kontrataków. Nieprzyjaciół czyni przygotowania do nowego ataku.

W zastępstwie szefa sztabu
Kułński.

Warszawa, (Tel. wł.) Z kół wojskowych donoszą, że ataki bolszewickie na Mozyrz i Kalenkowicze od 7 bm. mają charakter bardzo zaciętej walki. Stwierdzono niewątpliwie rozkaz Trockiego, zajęcia obu tych miejscowości do 10 bm. Bolszewicy nieustannie ściągają na ten front olbrzymie posiłki. Skonstatowano świeżo koło Szaciek przybycie bardzo silnego oddziału konnicy bolszewickiej. Do Rzeczycy przybyło 28 transportów piechoty. W walkach o Mozyrz i Kalenkowicze, utrzymanych w rękach polskich, odznaczyły się w szczególności 56, 22 i 15 pułki piechoty oraz 3 pułk ułanów.

Na Podolu koło Nowej Uszycy dochodziło do starć na bagnety.

KOMUNIKAT SZTABU GENERAL. LOTEWSKIEGO z dnia 9 kwietnia 1920.

Ryga, (PAT.) Dziś wieczorem znaczne oddziały bolszewickie przeszły do ataku w pobliżu plantu kolei pietrogradzkiej, cofnęły się jednak pod działaniem naszego ognia. Nasz pociąg pancerny zdobył jeden kulomiot i wziął 15 jeńców, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. W rejonie między jeziorem Oswoja a rzeką Dźwiną bolszewicy usiłowali parokrotnie zbliżyć się do naszych pozycji, lecz za każdym razem zostali odparci ze znacznymi stratami. W pierwszym dniu świąt Wielkiej Nocy w czasie odprawiania nabożeństwa, bolszewicy ostrzeliwali ogniem działowym cerkiew w pobliżu frontu. Wielu modlących się odniosło rany.

JERZY BANDROWSKI.

KRWAWA CHMURA.

POWIEŚĆ.

III.

Wypawszy się pod ochroną starych, obrosłych mchem świerków na miękkiej darni, którą obłożone były mogiły, chłopcy zrobili o zmroku wycieczkę w pola, gdzie udało im się zdobyć sporo rzepy i trochę owoców. Część zjedli a część schowali na drogę, poczem z zapadnięciem wieczoru skierowali się ku gościńcowi i ruszyli na północ.

Podróż nie była łatwa. Po dniu deszczowym gościńcem wyjeżdżony a nie naprawiany od setek lat, zmienił się w błotniste koryto, przerywane długimi kałużami stojącej wody. Gdzie grunt leżał niżej, tam gościeńiec oczekiwał wodą, szumiące strumienie rzucając na pola. W niektórych miejscach trzeba było brodzić po pas, gdzieindziej znów stopy grzęzły w świeżo naniesionym mule a czasem zapadały się nagie i wędrownicy tarzali się w wodzie lub w błocie.

Niemniej szli powoli, lecz uparcie naprzód. Czasem wędrowali jak wozem wśród wałów ziemnych, ktorými wieśniacy odcinali grunta swe od czasnego gościńca, chcąc w ten sposób wozom przeszkodzić w zajeżdżaniu ich pól. To znowu widzieli z gościńca nieregularne, ciemne zarzasy wałów, wśród których niewygodnie zduszone nieściły się kamien-

Zabiegi Rosji o uznanie rządu komisarzy.

STAN ROKOWAŃ POKOJOWYCH Z POLSKĄ.

Warszawa, (Tel. wł.) Dziś od g. 4 popoł. do godz. 9 wieczorem obradowała Rada ministrów, na której premier Skulski odczytał notę Cziczierina. Ponieważ minister spraw zagranicznych Patek nie skończył jeszcze konferencji z kompetentnymi czynnikami polskimi i przedstawicielami aliantów, przeto dyskusję odłożono do jutra popołudniu. Na jutrzejszym posiedzeniu zapadnie decyzja co do stanowiska rządu na ostatnią notę sowietów.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że dotychczasowe odpowiedzi na noty bolszewickie redagowano jedynie na posiedzeniach przyszłej delegacji pokojowej, obecnie zaś po raz pierwszy odpowiedź będzie redagowana na posiedzeniu Rady ministrów.

Nie jest wykluczone, że nota polska będzie redagowana pod adresem rządów ententy, a nie pod adresem rządu bolszewickiego. Możliwe też, że rząd ogłosi komunikat do własnego narodu.

Warszawa, (Tel. wł.) Naczelnik Państwa zamianował swoim przedstawicielem w delegacji do rokowań pokojowych z Rosją generała Kazimierza Sosnkowskiego, wiceministra M. S. Wojsk.

WYJAZD DELEGACJI LOTEWSKIEJ DO MOSKWY.

Ryga, (PAT.) Minister spraw zagranicznych wysłał dziś do Cziczierina depeszę iskrową zawiadamiającą, iż delegacja pokojowa w dniu 10 kwietnia wyjedzie do Moskwy. W skład delegacji wchodzi: minister spraw zagranicznych, jako przewodniczący, minister sprawiedliwości, minister finansów, przedstawiciel wojskowości, a nadto 27 rzeczoznawców i personal pomocniczy. Delegaci przybędą 11 bm. o godzinie 10 rano do stacji Rożanowka, w Moskwie zaś pozostaną około 2 miesiące.

ROKOWANIA Z LITWĄ.

Berlin, (PAT.) Źródła litewskie podają doniesienie litewskiej agencji telegraficznej, wedle którego Cziczierin odpowiedział na zapytanie litewskiego ministra spraw zagran., że rząd sowietów uznaje niezawisłość państwa litewskiego i że sprawa ta nie będzie przedmiotem dyskusji w rokowaniach pokojowych. Co do granic państwa litewskiego oświadcza rząd sowietów, że podziela stanowisko litewskie co do Wilna i Grodna.

O STOSUNKI HANDLOWE Z ROSJĄ.

Paryż, (Rad.) Niebawem zbierze się konferencja delegatów państw sprzymierzonych i neutralnych w

celu przedyskutowania pod jakimi warunkami mogą być podjęte stosunki handlowe z Rosją.

Prasa warszawska

o nocie Cziczierina.

Warszawa, (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska“ pisze: Wskutek rokowań z Anglią o nawiązanie stosunków handlowych, Rosja wysłała nowy tupet do rokowań z Polską. Jakiegokolwiek były błędy naszej polityki zagranicznej, jesteśmy przekonani, że rząd nie ulegnie szantażowi rządu sowietów. Obecnie sprawa pokoju usuwa się na plan dalszy, stoimy zaś wobec wojny. Wierzymy, musimy wierzyć i chcemy wierzyć, że zwycięski oręż naszej armji naprawi błędy naszej dyplomacji. Tak działo się w Polsce bardzo często.

Warszawa, (PAT.) „Dziennik Powszechny“ pisze: Cziczierin nie chce przerwać agitacyjnej swojej polityki. W nocie, która miała być ostateczną wpaść na pomysł agitowania w Polsce zapomocą not wysyłanych do koalicji. Wysłał też taką notę skarżąc się przed Anglią, Francją, Włochami i Ameryką na upór Polski. W nocie tej wychodzi na jaw cała polityka Cziczierina. Kto bowiem pragnie pokoju naprawdę, ten nie będzie się opierał, gdzie mają się odbywać konferencje pokojowe. Również ten, kto chce zawrzeć rozejm nie prowadzi ofensywy z taką zaciętością, jak to czynią bolszewicy na całym froncie polskim. Wyznaczenie Paryża lub Londynu, jako miejsca zebrania delegatów pokojowych ma na celu nie tylko ponowne przesunięcie, przez rząd polski na dzień 17 kwietnia terminu rokowań, ale również pokazanie koalicji, że zamiary sowieckich rządów są tak szczerze, iż cała Europa przyjrzeć się im może. Wysłałcy sowietów zaś w czasie pobytu w stolicy Francji czy Anglii chcieliby się rozejrzeć, aby później żywszą tam rozpocząć agitację. Kręte drogi polityki p. Cziczierina dążą do nowych intryg. Mamy nadzieję, że koalicja pozna się na tem i da stosowną odpowiedź, rząd polski zaś musi zająć silne stanowisko wobec sytuacji wytworzonej ostatnim radiotelegramem. Określi je zapewne rada ministrów, która zbiera się dziś na specjalne posiedzenie.

Warszawa, (PAT.) „Kurier Warszawski“ pisze: Rząd sowietów zwraca się do mocarstw ententy, prosząc nie o pośrednictwo dyplomatyczne, lecz o wywarcie wpływu na Polskę. Cziczierin nie ludzi się, aby rządy państw sprzymierzonych wzięły na serjo te blagierstwa. Takie kłamstwa nie mogą oszukać mężów stanu, którzy widzą dokładnie chęć wywołania u nas rewolucji. Takie kłamstwa przeznaczone są dla profanów, którzy naiwnie marzą o Sezamie niewyczerpanych bogactw rosyjskich i końcu droży-

zo domy lub gliniane chaty wiejskie. Przemoczeni, zmęczeni i zasluchani w szumiący nieustannie deszcz, z tęsknotą myśleli o ciepłych kangach (kang — coś w rodzaju przypiecka opalanego z wewnątrz) i z przerażeniem zrozumieli naraz, iż w całym tym szerokim i dalekim świecie niema chaty, w którejby na „kangu“ należało im się suche i ciepłe miejsce. Zrozpaczeni, podnieceni przejściami ostatniej doby, nie wiedząc nawet co robią i czy dobrze robią, szli wciąż naprzód, czując, jak coraz bardziej cięży im przemożne odzienię. W ten sposób odsadzali się coraz dalej od wsi rodzinnej, nocą, nie widziani przez nikogo, nawet przez psy, które, nie chcąc opuszczać dla nich suchych kątów, obszczekiwały ich tylko zdaleka.

O północy zaczął padać deszcz tak ulewny, że dalej nie można było iść. Odszukawszy w ciemnościach jakiś daszek i względnie suche miejsce pod nim, chłopcy usiedli, zjedli resztki rzepy i owoców i drząc w przemożnym odzieniu, usnęli. Na szczęście nad ranem zbudził ich dotkliwy chłód. Chcąc mu się obronić, puścili się w dalszą drogę i nie zatrzymując się, szli do południa. Wówczas zatrzymali się w przydrożnej, niepozornej wioszynie i za kilka keszów, które Yi-hang Mao chował w zanadrzu, udało im się od ubogiego wieśniaka kupić kociołek kaszy jaglanej, Popiwszy ją gorącą wodą, spali na „kangu“ do wieczora, a potem udali się w dalszą drogę, powiadając się pielgrzymami, dążącymi do Wielkiej Góry dla wymodlenia tam zdrowia chorzejącemu ojcu. Wprawdzie sami nie wiedzieli, gdzie ta Wielka Góra się znajduje, ale prości wieśniacy, nie więcej od nich w geografji biegli, nie powatpiewali o prawdziwość ich

słów. Rozumie się, że Yi-hang Mao przedstawia Weihsin Yanga jako swego brata.

Rozpoczęła się długa, pełna przygód wędrówka. Czas był zmienny, bywało, że świeciło słońce, jednakże częściej padał deszcz — czemu zresztą, wieśniacy po długiej posusze byli radzi. Nadchodził czas żniw, więc nieraz chłopców zatrzymywano, namawiając ich, aby się najęli jako robotnicy lub stróże nocni w „Towarzystwie strzeżenia zbiorów“. Weihsin Yang, przywykły do pracy w polu, chętnie-był się na to zgodził, ale towarzysz jego nie chciał przystać na żadną miarę, a tylko part wciągnął na północ, dalej i dalej, jakby ciągnięty jakąś niezwyciężoną siłą.

— Jeśli wygnano mnie ze „Wsi Dobrotliwego i Kochającego Urzędnika“, nie będę młócił ani orał we „Wsi Czterdziestej Mili“ lub we „Wsi Orzebienia o pięciu zębach“.

Tak mówił Yi-hang Mao, tłumacząc swemu towarzyszowi, że wrócić do wsi rodzinnej i do domu będzie mógł tylko wówczas, kiedy zdobędzie dość pieniędzy na przeblaganie urzędników „yamenu“ i rodzin zabitych w boju.

— Srebro i złoto jest w miastach i tam tylko można je znaleźć — marzył głośno, idąc nieustrudzenie naprzód. — Ludzie tu dręczą się pracując, jak pociągowe bydłeta, nie znając innej rozkoszy, prócz napalenia brzucha i odpoczynku. Gdyby nas nie wygnali, byłibyśmy jak oni. Stało się. Poszukajmyż sobie teraz lepszej dolj.

(C. d. n.)

zny w Europie. Oczywiście sprawa nie przedstawia się tak, jak to p. Cziczeryn udaje że sobie wyobraża. Rząd sowieński nie jest uznany przez ententę, a zatem o jego regulacji stosunków dyplomatycznych z mocarstwami sprzymierzonymi, nie można w tej chwili mówić. W ten sposób upada też pośredniczenie ententy między rządem, którego się nie uznaje a Polską.

„Przegląd powszechny“ podaje: Sprawa bolszewicka musi stać djabelnie źle, skoro się uciekają do takich rozpaczliwych środków, jak wołanie ententy na pomoc przeciw Polsce w chęci dokuczenia jej i przedstawienia jej wobec świata jako państwo lenne, które musi robić to, co mu każe ententa. To apelowanie jest manewrem zbyt genialnym, by ententa nie umiała się na nim poznać. Bo gdyby istotnie gabinety ententy przyjęły tę notę do wiadomości i postanowiły wywrzeć nacisk na Polskę, to tem samem pomogłyby bolszewikom do uchylenia się od ostatecznej klęski politycznej i militarnej i uznałyby rząd sowieński, jako legalny rząd rosyjski. Takie uznanie Lenina i Trockiego, jako prawnych reprezentantów Rosji, byłoby tryumfem decydującym, wobec którego zbladłyby najkorzystniejszy nawet dla bolszewików pokój z Rosją. Gdyby jednak nawet znalazł się wśród dyplomatów zachodnio-europejskich ktoś, kto z tych lub owych pobudek dałby Polsce radę do ustępstwa wobec rządu sowieńskiego, to rząd polski nie powinien kapitulować, lecz musi konsekwentnie obstawać przy pierwotnych swoich warunkach. Wszelkie wahanie się rządu byłoby klęską, a taką klęskę naród polski odczułby natychmiast.

Walka o Śląsk cieszyński.

ODPOWIEDZ KOMISJI PLEBISCYTOWEJ NA NOTĘ POLSKĄ.

Cieszyn. (PAT.) W odpowiedzi na notę generała Latnika w sprawie warunków głosowania, przesłał przewodniczący komisji międzynarodowej następujące pismo:

Wielmożny Pan Generał Latnik, delegat rządu polskiego przy komisji międzynarodowej w Cieszynie.

Szanowny Panie Delegacie! W liście z 3 bm. zechciał Pan zwrócić moją uwagę na kilka ustępów postanowień komisji międzynarodowej, dotyczących prawa głosowania, w których to ustępach życzył Pan sobie wprowadzenia pewnych zmian. Ponieważ tekst tych postanowień został ostatecznie ustalony, przeto zastosowanie się do Pańskich życzeń okazuje się niemożliwym. Zresztą muszę tu zaznaczyć, że o ile chodzi o art. 1, to komisja jasno zaznaczyła, że w Księstwie Cieszyńskim zamierza udzielić prawa głosu byłym poddanym węgierskim, a to na tych samych warunkach, co byłym poddanym austriackim.

Komisja pragnie również na Spiszu i Orawie przyznać prawo głosu byłym poddanym austriackim na tych samych warunkach, co b. poddanym węgierskim. Jeżeli tekst instrukcji przedstawia się w tym punkcie nieco niejasnym, to brzmienie samego postanowienia nie pozwala na żadne wątpliwości w tym względzie.

Z powodu wyjątkowych cech głosowania plebiscytowego, komisja międzynarodowa układając tekst art. 5 nie uznała za stosowne pozbawienia urzędników tego prawa, o ile je posiadają niezależnie od spełnianych obowiązków. Osoby urodzone poza krajem, a nigdy w nim nie zamieszkujące, których usunięcie od głosowania odpowiadałoby Pańskim życzeniom, będą do niego dopuszczone, zgodnie z treścią art. 6 odnośnej instrukcji, li tylko o ileby się okazało, że utrzymują związki łączące je z krajem, opuściły one bowiem kraj w terminie wcześniejszym, aniżeli dzień 1 sierpnia 1904.

W imieniu rządu polskiego prosi Pan komisję, aby nie oznaczała jeszcze dnia, w którym listy osób uprawnionych do głosowania przy plebiscycie mają być gotowe. Jako powód tej prośby podaje Pan okoliczność, że spokój nie jest jeszcze dostatecznie zabezpieczony w Księstwie Cieszyńskim do tego stopnia, aby plebicyt mógł się odbyć w warunkach zapewniających konieczną wolność głosowania. Komisja nie ustąpiła dotąd dłu, w którym ma się odbyć plebicyt. Nie mogłaby też tego uczynić, zanim lista osób uprawnionych do głosowania będzie ostatecznie sporządzona. Okres czasu konieczny do sporządzenia tych list, jakoteż do przedłożenia i badania reklamacji musi być z natury dość długi. Można mieć wszelką nadzieję, że zanim ten okres czasu upłynie, znikną też wszelkie ślady niepokoju, które niedawno zaszły w Cieszyńskim.

Najzupełniejszy spokój panuje obecnie w kraju. Jeżeli w zagłębiu węglowym spokój został zakłócony wskutek podniecenia ludności przez agitatorów, którzy byli niemniej czynni po stronie polskiej, jak i po stronie czeskiej, to przecież twierdzenie, że nieporządek wzrasta, jest zupełnie nieścisłe, przeciwnie, ład stopniowo powraca, a komisja rozporządza — tak przynajmniej ufa — dostatecznymi siłami, aby zapobiec ponownemu naruszeniu porządku. W tym kierunku zadanie komisji byłoby bardzo ułatwione, gdyby znalazła u władz polskich poparcie, którego jej dotąd nie zawsze udzielano.

Przyspieszając, o ile to leży w jej mocy, przeprowadzenie plebiscytu, komisja międzynarodowa za-

stosowuje się nie tylko do życzeń, które rząd warszawski zawsze wyrażał — idzie ona w tej sprawie za wyrażeniami wskazówkami Rady najwyższej. W istocie musi Panu być wiadomem, że stosownie do otrzymanych instrukcji głosowanie powinno nastąpić przed upływem 3 miesięcy od chwili, gdy komisja objęła rządy na Śląsku wschodnim, a więc przed 3-cim maja br. Już dziś jest rzeczą pewną, że potrzeba będzie prosić o przedłużenie tego terminu. Jednakże komisja międzynarodowa sądzi, że przedłużenie to powinno być zredukowane do minimum. Mogłaby ona zmienić swoje zapatrywanie na tę sprawę tylko wskutek nowych rozkazów Rady najwyższej, do której rząd polski może się udać, o ile to uważa za stosowne.

Przyjm Pan, Szanowny Panie Delegacie, wyrazy głębokiego szacunku.

Za komisję międzynarodową: Hr. Maneville, przewodniczący.

PRASA ŚLĄSKA O ODPOWIEDZI KOMISJI.

Cieszyn. (PAT.) Cała prasa na Śląsku omawia dziś odpowiedź udzieloną przez hr. de Maneville gen. Latnikowi i osądza ją jako prówkacyjne zlekceważenie postulatów ludności polskiej.

Z ziem plebiscytowych.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Olsztyn. (PAT.) Mimo oficjalnego równouprawnienia na terenie plebiscytowym osób pochodzenia polskiego i niemieckiego, rząd niemiecki w dalszym ciągu wywiera presję w duchu niemieckim za pośrednictwem urzędników niemieckich, których pozostawiono na urzędach. Do rzędu tych nadużyć z punktu widzenia międzynarodowego należy zaliczyć zaprowadzenie cenzury listów zarówno prywatnych jak i oficjalnych. Władze pocztowe niemieckie otwierają listy a następnie nalepią na otwartych kopertach kartki z napisem: „Otwarto w myśl rozkazu z 15-go listopada 1918. Dz. ustaw państwa niem. strona 1324“. Komisja międzykoalicyjna została urzędowo poinformowana o tem.

Z ZIEMI MAZURSKICH.

Olsztyn. (PAT.) W ostatnich dniach mieszkańcy gmin Elgenów, Jankowice i Dąbrówno powiatu Ostrodzkiego przedłożyli komisji międzynarodowej petycję, zaopatrzoną w podpisy obywateli miejscowych pochodzenia polskiego o nauczaniu dzieci w języku ojczystym t. j. polskim.

Olsztyn. (PAT.) Jak wiadomo dnia 30 marca delegat polski przy komisji międzysojuszniczej został zawiadomiony, że komisja opracowała już projekt plebiscytu na terenie mazurskim i że pragnie przyspieszenia terminu głosowania.

TERROR CZESKI NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Cieszyn. (PAT.) System terroru przy pomocy którego Czesi trzymają w szachu ludność polską, w Zagłębiu węglowym wprowadziły już i utrzymują w dalszym ciągu małe mniejszości czeskie, które mogą to czynić dzięki temu, że są uzbrojone i że na każde zawołanie mają na poparcie swoich celów żandarmerję czeską. Charakterystycznym w tym względzie jest, że zgromadzenie, które się odbyło dnia 9 b. m. a które zwołali czescy górnicy. Na zgromadzeniu tem miano rozstrzygnąć kwestię powrotu wypędzonych robotników polskich. Uczestniczyło w nim kilkuset górników, którzy w ogromnej liczbie oświadczyli się za tem, aby robotnicy polscy mogli powrócić. Stanowczy sprzeciw założyła jedynie grupa 50 uzbrojonych krzykaczy. Krzykacze ci ścigali z mównicy mówców przemawiających za porozumieniem i przymusowali uchwałę, że żadnego Polaka z powrotem do pracy nie można przyjąć. Takie mniejszości rozstrzygają we wszystkich gminach. Gdyby komisja aliancka energicznie raz wystąpiła przeciw agitatorom których nazwiska powszechnie są znane, mogłoby w Zagłębiu nastać normalne stosunki.

Dywizja lwowska

Stefanowi Dąbrowskiemu

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceminister spraw zagran. dr. Stefan Dąbrowski otrzymał od gen. Jędrzejewskiego telegram treści następującej:

Serdeczne życzenia z powodu objęcia stanowiska szefowi lwowska dywizji piechoty dzielnemu oficerowi obrony Lwowa i Kresów.

Jędrzejewski, dow. V. dyw. piech.

Wiceminister odpowiedział depeszą:

Generał Jędrzejewski dowódca V. dyw. w polu. Za telegram dziękuję serdecznie. Otrzymałem go w pierwszym dniu objęcia stanowiska w czasie brzemennym w rozstrzygnięcia dla Polski. Życzenia Wasze tem są dla mnie droższe, ile że pochodzą od dowódcy szczególnych zasług obywatelskich i wojskowych i od żołnierzy dywizji lwowskiej, której nlegięte mestwo podziwiam od listopadowych bojów o Lwów aż po dzisiejsze walki z bolszewikami. Polska

stała dziś na mocnych nogach i potrafi bronić praw swoich z takim samym skutkiem z jakim broniła dotychczas.

Dąbrowski, wicem. spraw zagran.

Francja w obronie traktatu pokojowego.

KONFERENCJA Z AMBASADOREM ANGIELSKIM.

Lyon. (Rad.) „Temps“ podaje, że Millerand przyjął w niedzielę lorda Derby, ambasadora angielskiego, który mu wyluszczył zapatrywania rządu brytyjskiego i wręczył pisemną odpowiedź na komunikat francuski, który L. George i jego koledzy otrzymali w sobotę. Rząd brytyjski, który wyraża się w sposób pojednawczy, zdaje się przypisywać szczególniejszą wagę interpretacji ostatecznego zdania noty francuskiej, opiewającego:

Opierając się na stosunkach dotychczasowych, rząd francuski nie waha się oświadczyć, że we wszystkich kwestiach międzysojuszniczych, dotyczących się wykonania traktatu pokojowego w każdym wypadku zapomniał sobie zgodę państw sprzymierzonych, zanim przystąpił do działania. Rząd brytyjski zdaje się sądzić, że Francja chciała sobie zabezpieczyć wolność działania we wszystkich okolicznościach bez zgody swoich sprzymierzeńców, co w żadnym wypadku nie leży w zamiarach rządu francuskiego. Z drugiej strony w Londynie zdaje się istnieć zapatrywanie, że Anglja nie została na czas zawiadomiona przez Francję przed zajęciem miast nadreńskich.

Tę kwestję dokumenty dyplomatyczne pozwalają wyjaśnić. Po przyjęciu ambasadora angielskiego Millerand zajął się ułożeniem odpowiedzi, która będzie w najkrótszym czasie przesłana Derby'emu.

PRZYCHYLNE STANOWISKO DOWÓDZTWA AMERYKAŃSKIEGO.

Paryż. (Rad. 10 bm.) Generał Allen, naczelny dowódca amerykańskiego oddziału okupacyjnego, złożył wizytę generałowi Degoutowi, przebywającemu w Moguncji. Rozmowa obu generałów była nacechowana największą serdecznością; dowodząca zupełnej bezpodstawności pogłosek, szerzonych przez Niemców o rzekomem żądaniu ze strony Stanów Zjednoczonych, by Francja ewakuowała Frankfurt.

BELGJA PRZYRZEKA POMOC WOJSKOWĄ.

Lyon. (Rad.) Ambasador belgijski zakomunikował Millerandowi decyzję swojego rządu przyłączenia się do akcji francuskiej przez wysłanie oddziałów wojskowych do Frankfurtu. Millerand wysłał natychmiast telegram z podziękowaniem belgijskiego prezydenta ministrów.

WOJSKA BELGIJSKIE NAD RENEM.

Wiedeń. (RAD. BK.) Z Moguncji wyruszyło 500 żołnierzy belgijskich do nowo obsadzonych obszarów.

SPOKÓJ W FRANKFURCIE.

Paryż. (Rad.) Z Frankfurtu donoszą, że w mieście zapanowały stosunki normalne.

NOTA NIEMIECKA DO MILLERANDA.

Lyon. (Rad.) Niemiecki pełnomocnik wysłał do Milleranda notę, w której zapytuje, czy rząd francuski ma zamiar swoim wojskiem zająć także prawy brzeg Renu. Millerand odpowiedział, że rząd francuski nie ma podobnych projektów zupełnie.

KOMISJA MIĘDZYSOJUSZNICZA W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Lyon. (Rad.) Biuro Wolffa podaje informacje, wedle której komisja międzysojusznicza miała się udać do zagłębia Ruhry i stwierdzić, że liczba Reichswehru w strefie neutralnej nie przekracza liczby, upoważnionych protokołem z sierpnia 1919 r. „Temps“ oświadcza, że w Paryżu nic nie wiedzą o takiej komisji ani o oświadczeniach przypisywanych jej członkom.

Z Ligi narodów.

Lyon. (PAT.) Rada Ligi Narodów po prywatnym zebraniu się w niedzielę rano zebrała się w niedzielę popołudniu na posiedzenie oficjalne pod przewodnictwem Bourgeois, reprezentanta Francji, Wielką Brytanię reprezentował Fischer, Belgję br. de Gaiffier de Nestrey, Japonię Matsui, Hiszpanję Ximenes de Leon, Grecję Venizelos, a Brazylję Cunha. Przedmiotem obrad było: 1) Administracja Gdańska, 2) Powrót i aprobowanie jeńców ze Syberji, 3) Mandat nad Armenią, 4) Opieka nad mniejszościami w Turcji. Sprawozdawcą trzeciej sprawy był Fischer, a czwartą br. Nestrey. Liga Narodów przyniemy opiekę nad Armenią, ale opieka ta będzie wykonywana w imieniu Ligi Narodów przez jedno z państw neutralnych.

Wiadomości telegraficzne.

ZJEDNOCZENIE SOKOLSTWA WIELKOPOLSKIEGO Z MACIERZĄ W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Związek Sokolstwa wielkopolskiego uchwałił na wczorajszym Zjeździe likwidację swojej samoistności i zjednoczenie z Macierzą w Warszawie.

SPOLSZCZENIE KOLEI WIELKOPOLSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) Ponieważ w dniu 1 kwietnia br. kolejarze niemieccy w Wielkopolsce przerwali pracę, przeto Ministerstwo kolei postanowiło tych Niemców, którzy w dniu 1 kwietnia do pracy nie stanęli, usunąć zupełnie, a braki uzupełnione zostały przez sprowadzenie urzędników z Galicji i b. Kongresówki.

POSELSTWO NIEMIECKIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył tu sekretarz delegacji niemieckiej Dickser. W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd posła niemieckiego.

FALSZE „WPEREDU“.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagran. komunikuje, że podana przez pismo „Wpered“ rzekoma umowa polsko ukraińska nie odpowiada rzeczywistości.

W DANII.

Lyon. Rad. BK. z Kopenhagi. Nowa ustawa wyborcza do obu izb została przyjęta przeciw głosem lewicy.

Z AUSTRII

Wiedeń. BK. z Berlina. Zgromadzenie nowo utworzonej partii komunistycznej oświadczyło, że partia nie uznaje rządu, a tylko organizacje przez robotników wybierane. W „Vorwaerts“ ogłosił związek zawodowy wezwanie do strajku. Wedle doniesień dzienników partia komunistyczna robotnicza wezwala robotników do strajku, wskutek czego w kilku warsztatach kolejowych opuścili robotnicy pracę i żądają skrócenia czasu pracy.

DAR POLAKÓW AMERYKAŃSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) Na ręce marszałka Sejmu nadeszły z Ameryki od tamtejszych Polaków dary, a w szczególności 60.000 mk. na cele plebiscytowe, 30.000 mk. na ubogich m. Warszawy, 10.000 mk. na obrońców Lwowa i 10.000 mk. dla żołnierzy Polaków z Ameryki, przebywających w Skierniewicach.

NOMINACJA.

Warszawa. (Tel. wł.) Dr. Emil Rajmund Szmidt b. poseł m. Tarnopola mianowany został szefem departamentu skarbowego w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej.

STRAJK DRUKARZY W ŁODZI.

Łódź. (PAT.) Zecerzy drukarni tu postawili nowe żądania podwyższenia płacy. Właściciele drukarni i wydawcy pism warunków dotychczas nie przyjęli, wskutek czego zecerzy rozpoczynają dziś strajk. Z dzienników tu, polskich wyszedł jedynie „Rozwój“.

STRAJK KOLEJOWY W AMERYCE.

Wiedeń. BK. z Berlina. Wedle „Berl. Tageblattu“ liczba strajkujących kolejarzy w Ameryce wynosi 1 milion.

Minister przemysłu i handlu we Lwowie.

Minister przemysłu i handlu p. Olszewski bawił przez cały dzień wczorajszy we Lwowie, zapoznając się, wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami ministerstwa, z instytucjami oraz zakładami miejskimi.

Pan minister zwiedził więc elektrownię, gazownię, rzeźnię i wodociąg miejski, kilka zakładów przemysłowych prywatnych, oraz odbył konferencję w Izbie Rękodzielniczej, wysłuchując postulatów, wysuwanych przez rzemieślników.

Wieczorem odbyło się w gmachu b. namiestnictwa przyjęcie reprezentantów prasy, na którym po omówieniu spraw specjalnych, prasy dotyczących, jak kwestie produkcji papieru, opłat pocztowych itd., p. minister dał wyjaśnienia w niektórych sprawach ogólnych. Z wyjaśnień tych wynikało raz jeszcze, jak kardynalnym warunkiem odbudowy zniszczonego kraju i uruchomienia przemysłu jest rozporządzenie dostateczną ilością węgla. Do tego też celu zmierzają wysiłki rządu.

Przy odbudowie i uruchomieniu przemysłu zasada, której hołduje p. minister i rząd, jest popieranie inicjatywy prywatnej, uwalnianie przemysłu od więzów fiskalnych i biurokratycznych. Między innymi zmiany w tym względzie mają zająć niebawem w

Na zakończenie p. minister wyraził zadowolenie z rezultatu dotychczasowej części objazdu Małopolski, i nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z instytucjami i osobami tu działającymi, jest bowiem zdania, że kontakt taki przyczynia się w wysokim stopniu do przyspieszenia ściślejszego zespolenia się wszystkich dzielnic Polski.

Wczoraj w nocy p. minister wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami wyjechał w dalszą drogę, udając się do Stanisławowa, Katusza, Drohobycza, Borysławia, Jasła, Krosna, Białej i Krakowa.

Z życia urzędników Małopolski.

ZJAZD DELEGATÓW KOOPERATYW URZĘDNI.

(20) W wielkiej sali rozpraw sądu karnego odbyło się wczoraj, przy licznych udziałem delegatów ze Lwowa i powiatów, pierwsze zebranie wszystkich kooperatyw aprowizacyjnych pracowników Małopolski, celem urzeczywistnienia inicjatywy Sekcji dla spraw zaopatrywania pracowników państw., ukonstytuowania w miejsce dotychczasowej tak, zw. N. U. Z. V., nowego autonomicznego Związku wszystkich kooperatyw urzędniczych.

Po zagajeniu przez szcfa Sekcji Dr. W. Bartoszewskiego, przyjętem oklaskami, wybrano przewodniczącym walnego zgromadzenia tegoż dr. Bartoszewskiego, który oddawszy wobec tego funkcje rządowe swemu zastępcy radcy dr. Blumowi, prowadził dalsze rozprawy z taktem i bezstronnością. Wybór reprezentanta rządu na przewodniczącego obywatelskiego zgromadzenia, był znamiennym dowodem zmiany ducha czasu i ufności z jaką obywatele polscy do rządu się odnoszą.

Z kilkunastogodzinnego, w tonie wielkiej rzeczowości urzeczywistnionego zebrania, wymienił wystarczy przemówienia Prezesa Bluma, prof. Dolnickiego, dyrektorów N. U. Z. Y. pp. Rybickiego i Lubienieckiego, dokonano wyboru Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej i powzięto jednomyślną uchwałę przedstawienia wiadom centralnym w Warszawie ich obowiązku wydatniejszego zajęcia się dołą, a raczej niedołą urzędników małopolskiego „proletariatu“ i przyznania na rzecz nowej kooperatywy funduszy, oraz kredytu w wysokości co najmniej 20 milionów marek.

Dr. Bartoszewski wyjaśnił następnie wyczerpująco bolesną i westię tak zw. deputatów i zapowiedział na najbliższe dni efektywny rozdział, dowodząc, że niezrozumienie przez ogół i nazywanie każdej najmniejszej organizacji biurokratyzmem, powoduje rozliczne szkody.

Jako charakterystyczny znak czasu podnieść należy poruszoną gorąco przez reprezentanta rządu myśl wciągnięcia kobiet do pracy aprowizacyjnej i powołanie ich na stanowiska delegatów, członków rady nadzorczej i dyrektorów. Ubolewać należy, że myśl ta nie znalazła dostatecznego poparcia, a nawet wywołała silne sprzeciwy.

Powodów tej opozycji nie można zrozumieć, bo o ile żony urzędników statutowo nie mają prawa do współpracy, o tyle wszystkie kobiety zajęte w biurach i samoistne mają, jako członkowie konsumów, te same prawa co mężczyźni. Dziwnem jest, że największe zrzeszenie Vita wśród 12 delegatów wysłanych na wczorajsze zgromadzenie, nie miało przedstawicielki kobiety, mimo że urzędniczeki należące w liczbie paru set do tego konsumu, usilnie domagały się dania im miejsca w delegacji. Nie liczą się panowie z niezaprzeczoną pewnością, że kobiety w sprawach aprowizacyjnych są znacznie kompetentniejsze i współpracą swoją mogłyby wiele trudności pokonać. Kobiety jednak, które tak wiele słusznych praw potrafiły sobie wywalczyć, nie ustępują niewątpliwie i na tem polu, życzyć sobie należy, aby w niedługim czasie odniosły pełne zwycięstwo.

Koncerty

Hildy Merinsky i Antoniego Uruskiego.

Kurs koncertowy konserwatorium skupił w bieżącym roku prawdziwie obiecujące na przyszłość talenty. Po p. Münzu i p. Lisieckiej wystąpiła wczoraj p. Hilda Merinsky z własnym koncertem, w którym przyjął współudział i prof. Jerzy Lalewicz. P. Hildę Merinsky miałem sposobność słyszeć przed paru tygodniami na koncercie dla młodzieży, urządzonym przez Tow. Pracy narodowej kobiet i zdając sprawę z podówczas jej występu, stwierdziłem, że mamy do czynienia z talentem prawdziwym, który zapowiada się na przyszłość bardzo pięknie. Wczorajszy koncert, obejmujący poważny program, mniemam uprzednie w pełni potwierdził. Gra p. Merinsky wykazuje już dzisiaj wielkie wartości. Koncertantka ma wyrobioną dużą technikę, uderzenie niepozawawione siły, co pozwala jej w zupełności wcielić w program takie utwory jak Schumanna: Faschingschwank, Regera: Humoreskę lub Liszta: Balladę h-moll, poważny zaś kobiecej subtelności, która znalazła wyraz w utworach Chopina, szczególnie w pięknie odegranej Etudzie cis-moll op. 25 nr. 7 i w Brahmsa nastrojowo oddanem „Intermezzo es-moll“, wyrobiony smak artystyczny, znajdujący naturalny podkład w znacznej kulturze artystycznej, dążącej do

wyciśnięcia swojego „ja“ na granicy utworach. Suma tych wartości jest już dzisiaj tak znaczna, że pozwala stawiać pomyślnie na przyszłość horoskopy, co do dalszego rozwoju talentu młodej pianistki. W świetle jej pewne niedomogi, zatem pewna sztywność w wyjobywaniu misterności inwencji Chopinowskich, przejawiająca się czasem i dzięki temu dość jaskrawa jako antyteza subtelnej na ogół gry, zatem chwilowe zawrodozenie pamięci, pewne zatamianie w wyprowadzaniu dynamicznem egzekuowanych utworów. Niedomogi te zapewne znikną z czasem, usunie je zaś gorące snąc umiłowanie muzyki, jeśli młoda artystka już dzisiaj do tak wielkich rezultatów sztuki swoją zdolnością doprowadzić.

Wielkiem urozmaiczeniem programu był jego punkt trzeci, obejmujący Schumanna: Andante con Variazioni“ na dwa fortepiany, Prof. Lalewicz (fortepian pierwszy) i p. Merinsky (fortepian drugi) odegrali utwór ten, bardzo pięknie, był zaś ten punkt programu o tyle ciekawszy, że utwory na dwa fortepiany rzadko kiedy są u nas wykonywane.

Poprzedniego dnia odbył się koncert „plebiscytowy“ prof. Antoniego Uruskiego w pięknej sali Kasyńskich oficerskiej. Koncertant, który z ramienia DOG. objeżdża miasta prowincjonalne z koncertami, gromadząc pieniądze na fundusz plebiscytowy, odegrał szereg utworów Chopina, apassionatę Beethovena, Rapsodie Liszta i własnej kompozycji „Romanze as“.

Prof. Uruski zdobył sobie poważną zasługę wobec dzisiejszych wymogów chwili swoją ofiarną pracą. Zastąpienie funduszy plebiscytowych łączy się jednak z czymś więcej. Małe miasteczka małopolskie spragnione są muzyki i koncertów, nie dziw więc, że zapowiedź każdego koncertu stać się może dla nich poważną atrakcją. Prof. Uruski starał się wywiązać z swojego zadania, restrykcje nasze odnosiły się jednak do zanadto przyspieszonych temp w utworach Chopinowskich i przejawiających dynamicznych w ogóle. Oba te czynniki, mając niejednokrotnie linję kompozycji szczególnie Chopinowskich, dla których egzekuowania, rzecz prosta, zwykliśmy stawiać wysokie wymagania. Niezbyt również korzystnym jest zestawienie w programie wśród mazurków i poloneza — marsza żałobnego, który jest tak integralną częścią sonaty, że na koncercie, na koncercie specjalnie, osobno traktowany być nie powinien.

Prof. Lesław Jaworski.

Na flotę polską!

Do

P. T. Mieszkańców m. Lwowa!

Wszczęta przez szerokie Koła naszego społeczeństwa akcja zbierania darów na flotę polską postępuje i przynosi poważne wyniki, które ogłasza się w prasie codziennej.

Ze względu na cel pierwszorzędnej wagi dla Państwa Polskiego, odnoszę się do P. T. Mieszkańców m. Lwowa z ponowną gorącą prośbą o zwrócenie szczególnej uwagi na składkę na flotę polską i rozwiniecie jak najenergiczniej akcji w wszystkich sferach w powyższym kierunku.

Niechaj każdy, czem może przyczyni się do powstania floty polskiej, która będzie bronić naszego morza i wywalczy nam należne stanowisko w świecie handlowym i politycznym. Składając tę ofiarę na ołtarzu Ojczyzny, przyczyniamy się do wzrostu jej potęgi i do podniesienia dobrobytu ogółu obywateli.

Mam nadzieję, że każdy, kto tego dotychczas nie uczynił, pospeszy ze złożeniem datków na flotę polską, którą przyjmuję w Prezydium Magistratu w godzinach urzędowych.

Józef Neumann w. r.

NA DOBIE.

Refleksje.

Po ekshumacji zwłok ś. p. kap. Jerzego Grodwińskiego, który w obronie Lwowa zginął śmiercią bohaterką w Zubrzy w grudniu 1918 — nastąpiło przewiezienie zwłok z domu przedpogrzebowego — na dworzec kolejowy.

Lwów miał sposobność żegnać jednego ze swych pierwszych obrońców. Lwów miał nietylko sposobność, ale i obowiązek, którego jednak zupełnie nie wypełnił. Nie pożegnano bowiem zwłok tak, jak żegnać winno się osobę drogą, — osobę, która życie swe bez zastrzeżeń Sprawie oddała.

Kim był ten, którego chowałimy?

To prawdziwy rycerz polski, który nie szukał i precz odrzucał możliwość zaszczytów w armiach zaborczych. Jego szlify kapitańskie — to szlify czyste polskie — nie skażone austriackim nalotem. Jego życie to życie dla Polski, jego śmierć — to śmierć dla Niej.

Poznałem go w r. 1904 w robotniczych kółkach samokształcenia narodowego. Od tego czasu podziwiałem Jego wiarę w Idee Wolnej Ojczyzny. Zawsze czynny, zawsze pełen zapału i niespożytej siły i energii dla Sprawy ojczystej. Jako współpracownika widzę go koła samokształcenia narodowego młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, bierze udział w pracy

Nar. Org. robotniczej, Nar. Zw. robotniczego, w Kole Techn. TSL. i założonej przez to Kolo Czyteln. rzemieślniczej im. Borelowskiego. Bierze udział w pierwszych pracach zrzeszenia Organizacji wojskowej polskiej młodzieży. W r. 1905 i 1906 widzę go ćwiczącego już o szarym świecie na boisku Tow. Zabaw ruchowych, w Tow. konspiracyjnych wojskowych drużyn akademickich i rzemieślniczych. O jego żywym udziale w Tow. akademickich, technicznych, w Sokole i niespożytej pracy dla polskiego Skautingu i P. O. W. wspominać tu nie będę, czynny Jego bo wiem — za siebie mówią. Podkreślić tylko muszę, że nie jeden z tych umundurowanych panów, patrzących obojętnym wzrokiem i nie uważających za stosowne podnieść rękę do czapki na widok przeciągającego konduktu pogrzebowego przez ul. Legionów, — miał w czasie, gdy nasz bohater dla sprawy ojczyźnej siebie i wszystko co miał najdroższego poświęcał — jeszcze zupełnie czarno-żółte sumienie. Czasy i ludzie zmieniają się.

Jednak jako jeden z druhów ś. p. Jerzego Grodyńskiego mam prawo zapytać: dlaczego obrzęd pogrzebowy kapitała W. P. odbył się bez zwykłych ceremonii — a mianowicie bez muzyki? Czyż kapele wojskowe są tylko na bale i wieczorki? Dlaczego prowadzący kondukt oficer prowadził oddział w takim tempie, że starszy rodzice ś. p. kap. Grodyńskiego nie mogli prawie nadażyć za trumną? Gdzie Towarzystwa, do których ś. p. Grodyński należał? Gdzie koledzy i towarzysze broni? Prócz licznego konwoju wojskowego i oddziału naszych Skautów, oraz najbliższej rodziny Bohatera — widzieliśmy tylko garstkę oficerów, przedstawiciela prezydium miasta i kilku starych druhów.

Czyż Lwów nie umie już należycie uczcić swoich Bohaterów? Czyż mieszkańcy Lwowa, noszący tak licznie krzyże i odznaki obrony Lwowa zapomnieli już, iż życie swe zawdzięczają właśnie tym poległym którzy pierś swą odstawiali tam, gdzie najwięcej kul miotano? Żał pomyśleć, że entuzjazm dla sprawy ojczyźnej i jej pionierów tak szybko mija, że się tak prędko zapomina o tych, którzy siebie nam dali.

Nie wszyscy jednak zapomnieli. I w imieniu druhów — z drużyn i organizacji robotniczych, którym ś. p. kap. Grodyński tyle z Siebie dał — bęgnam zwłoki tego Bohatera.

Cześć i Sława Jego pamięci!

Życie i śmierć Jego wzorem nam i dzieciom naszym będzie.

L. W.

Lwów, 11 kwietnia 1920.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 13. kwietnia po raz 12-ty „Asystent”, sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej.

We środę 14. kwietnia „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach J. Straussa.

REPERTUAR TEATRU LIT-ART. „CZWÓRKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XVIII od środy 7 kwietnia br. codziennie o godz. 7.30 wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Miła Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński, jako „Dziadek, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Lwowianka”, duet Andy Kitschman (p. Noskowska i W. Wesolowski), „Maks i Moryc”, operetka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Kasa dzienna od 9 — 1 i od 3 — 5 u G. Seyfartha (Akademicka 6), kasa wieczorna od g. 6 wiecz.

W piątek 16 bm. premiera programu XIX.

— **Przyjazd ministra sprawiedliwości.** We czwartek 15 kwietnia przyjeżdża do Lwowa minister sprawiedliwości Jan Hebdzyński wraz z wiceministrem dr. Janem Morawskim. P. minister będzie udzielał posłuchań reprezentantom władz i stronom prywatnym w sobotę 17 kwietnia br. od g. 9 i pół rano do godz. 2 popołudniu w gmachu Sądu apelacyjnego, przy ul. Batorego 1. Strony prywatne, pragnące być na posłuchaniu u p. ministra, winny zgłosić się w tym celu w biurze prezydjalnemu Sądowi apelacyjnemu, ul. Batorego 1. II. p., drzwi nr. 106/III. najdalej do piątku 16 kwietnia, godz. 1 popołudniu.

— **Ruch pociągów.** Lwowska Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Z dnem 15 kwietnia b. r. wstrzymuje się na przestrzeni Lwów—Tarnopol ruch pociągów osobowych nr. 221 (odj. ze Lwowa 8.25) i nr. 222 (przyj. do Lwowa 17.20), w ich miejsce zaś uruchomi się równocześnie na powyższej przestrzeni pociągi pospieszne nr. 207 (Lwów odj. 10.20) i nr. 208 (Lwów przyj. 18.00).

Powyższe pociągi mają we Lwowie połączenie z pociągami pospiesznymi nr. 7 i 8 kursującymi między Lwowem i Warszawą, zaś w Krasnem do wzgl. z Brodów i Zdobunowa.

Między Tarnopolem i Podwoleczyskami kursują pociągi pospieszne nr. 207 i 208 jako pociągi osobowe i mają połączenie z Płoskirowem i Kamieńcem Podol-

skim przez przesiadanie w Podwoleczyskach i Płoskirowie.

Pociągi osobowe nr. 223 (Lwów odj. 18.55) i 224 (Lwów przyj. 7.30) kursować będą od 15 kwietnia br. między Lwowem i Podwoleczyskami do wzgl. Płoskirowa.

— **Z teatru lit-art. „Czwórka”.** Obecny program „Czwórki”, cieszący się olbrzymim powodzeniem przedewszystkiem dzięki niezrównanym naszym ulubieńcom pp. Andzie Kitschman i Markowi Windheimowi, jakoteż całemu zespołowi z wytwornym konferensjerem Orwicem na czele — grany będzie jeszcze tylko do czwartku włącznie. W piątek 16 b. m. premiera programu XIX-go.

— **Odebranie debitu.** Prezydium namiestnictwa odebrało na obszarze administracyjnym małopolskim debity kilku pismom, które zięją skrajną nienawiścią do wszystkiego, co polskie oraz szerzą fałszywe i tendencyjne ujemne wieści o Państwie Polskiem. Debit pocztowy straciły tedy: „Swoboda”, wydawana przez emigrację ruską w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, — „Świt”, tygodnik komunistyczny, wychodzący we Wiedniu, — „Molot”, satyryczno-humorystyczny i czasopismo „Litteraturno-naukowy-Zbirnik”. Dwa te ostatnie pisma straciły debity za szerzenie nienawiści do Państwa Polskiego, jego Rządu i Naczelnika Państwa.

— **† Podchorąży W. P. Ludwik Sebastian.** Dnia 4 kwietnia 1920 r. zmarł w Kamieńcu Podolskim, nabawiwszy się przy wypełnianiu obowiązków służbowych zaraźliwej choroby, Stanisławowianin Ludwik Sebastian, podchorąży W. P. Urodzony w r. 1899 w Stanisławowie, ukończył tamże gimnazjum w r. 1917. Powołany następnie do służby wojskowej w b. armii austr., przeszedł pod obcymi znakami trudy wojenne b. frontu włoskiego, z marzeniem w sercu, by swoje młode życie poświęcić dla Ojczyzny. W chwili zajęcia Stanisławowa przez Ukraińców w listopadzie 1918, bierze czynny udział w bohaterskiej obronie rodzinnego grodu w czasie ustąpienia tychże. Po wkroczeniu do Stanisławowa Wojsk polskich wstępuje w szeregi armii regularnej dnia 27 maja 1919, gdzie uzyskuje stopień podchorążego. Przydzielony do dowództwa policji wojskowej w Stanisławowie przy tamtejszem Dowództwie miasta, wkłada całą swoją energię i młody zapał w pracę organizacji tejże. Przeniesiony następnie do Brzeżan prowadzi przez parę miesięcy odpowiedzialny referat bezpieczeństwa Dowództwa powiatu, zyskując uznanie w tej pracy swoich przełożonych. Dnia 19 grudnia 1919 przybywa do Kamieńca Podolskiego, gdzie również przydzielony został do odpowiedzialnej służby w Dowództwie policji wojskowej. Na tym posterunku spotkała Go nieubłagana śmierć. Serdeczny i miły, nadzwyczaj koleżeński zjednał sobie u przełożonych, kolegów i podwładnych powszechną miłość i szacunek. Pozostawia po sobie szczery żal i wspomnienie u tych, którzy Go znali i serdecznie kochali. Nieubłagana śmierć ścierała to młode, pełne energii i poświęcenia życie. Niech mu ta ziemia, którą tak serdecznie umiłował — będzie lekka.

— **# Uczczenie ostatniego członka Rządu Narodowego.** Rada ministrów w Warszawie uchwaliła przyznać p. Maurycemu Dubieckiemu, ostatniemu żyjącemu członkowi Rządu Narodowego z r. 1863 dożywotnią dotację ze skarbu państwa.

Jak urządzono gospodę żołnierską.

Lanowiec na Wołyniu.

(op.) Po przybyciu Baonu etapowego do miasteczka Lanowiec żołnierze i oficerowie zaczęli się domagać założenia gospody. W pierwszym rzędzie trzeba było rozglądać się za odpowiednim na jej pomieszczenie budynkiem. Wiele z tem było kłopotu, bo Lanowiec jest małą i nędzną miasteczką. Ograniczono się więc do zwykłego budynku składającego się z trzech izb, w którym musiano wprzód przeprowadzić gruntowny remont. Wstawiono więc do okien szyby, naprawiono drzwi, postawiono piece, wybielono ściany.

W niedziedzynie rozglądnięto się za potrzebnymi dla gospody wiktuałami, przyczem wszystkie wzięto w sklepach na kwity, gdyż zarząd gospody nie posiadał żadnego kapitału. Zorganizowane wśród szczupłej garstki miejscowej Polonii Koło Pań i Komitet Polski udzieliły gospodzie wydatnego poparcia. Bogatsi wsparli gospodę dobrowolnymi datkami, a Koło Pań ustanowiło dyżury, celem obsłużenia żołnierza polskiego w gospodzie. Z ofiarodawców złożyli na gospodę pp. Szraga 1000 mk., Konofalski 500 mk., Menteln 300 mk., duchowny prawosławny Rybczyński 300 mk., Woźniakiewicz 200 mk., Demczuk 200 mk., Bohatyrewicz 200 mk.

Z początkiem marca odbyło się uroczyste otwarcie gospody żołnierskiej. Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy ks. Piotr Orynt. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Polonii, Koło Pań, oficerowie i żołnierze. Po przemowach żołnierskich por. Strusiewicz i Berlewicz zabrał głos imieniem Komitetu Polskiego p. Konofalski i w rzewnych słowach zaznaczył, że nigdy nie spodziewał się w tej — jak się zdawało — na zawsze przepadłej części Rzeczy-

pospolitej Polskiej gościć żołnierza polskiego. Po przemówieniach odśpiewano „Rotę” i dokonano pamiątkowego zdjęcia fotograficznego.

Gospoda w Lanowcu jest już w pełnym ruchu. O frekwencji żołnierzy daje pojęcie zestawienie jej gospodarza. I tak w gospodzie wydaje się przeciętnie w jednym dniu 200 kolacji, 300 herbat, 150 kanapek, 150 ciastek i 500 papierosów. Dochód w czasie od 5 do 30 marca wynosi 19.000 mk., rozchód 14.000 mk. Mimo, że artykuły nabywa się po cenach targowych, żołnierze nie mogą się żalić na drożyznę w gospodzie. Kolacja kosztuje tu 3 mk., herbata 50 fenigów, kanapka i ciastka po 1 mk., 5 sztuk papierosów 1 mk.

Żądania właścicieli domów.

Do sejmu wpłynął memoriał Centr. Związku właścicieli nieruchomości z żądaniem szeregu zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Po uzasadnieniu zmian w życiu gospodarczym, jakie zaszły u nas w ciągu lat ostatnich, autorowie memoriału wskazują następujące poprawki w ustawie:

1) Ustalić, że do czasu ustania ustawy o ochronie lokatorów dozwolona jest podwyżka cen wszystkich bez wyjątku mieszkań do wysokości 3-krotnego komornego, w stosunku do cen, płaconych w czerwcu 1914 r.

2) Oplatę za wodę, światło, dźwigi i ogrzewanie centralne lokator wnosi osobno, wedle kosztów rzeczywistych, przypadających na dawne mieszkanie.

3) Za sklepy, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, pracownie, biura, pensjonaty itp. oraz za części mieszkań, zajęte na takie pomieszczenia, może być żądana 5-krotna podwyżka.

4) Przeciwno szeroko uprawianej obecnie lichwie za pośrednictwem biur wynajmu, prywatnych pośredników oraz przez dość liczną kategorię lokatorów paskarzy w postaci odstępowania mieszkań, memoriał żąda, aby bez zgody właściciela domu lokatorów nie było wolno w całości odnajmować osobom trzecim. Natomiast część lokali można by odnajmować, z takim obliczeniem, aby na każdy pokój odnajęty nie wypadało więcej, jak 2 osoby, z zastrzeżeniem, iż za każdy pokój odnajęty lokator dopłaca właścicielowi domu 40 proc. ceny konkretnego 25 proc. w stosunku do sumy, przypadającej za dany pokój, a to jako wynagrodzenie za większe zużycie mieszkania i instalacji, oraz zwiększone koszty administracji i dozoru.

5) Memoriał żąda, by wszystkie umowy, dotyczące cen lokali, straciły swą moc automatycznie z dniem ogłoszenia nowej ustawy.

6) Właścicielowi domu ma służyć prawo wypowiedzenia najmu w razie, gdyby zechciał zająć lokal dla siebie bądź na mieszkanie bądź też na przedsiębiorstwo własne.

7) Przywrócić zupełną kompetencję sądów i urzędów rozjemczych do rozstrzygnięcia spraw i sporów mieszkaniowych, znosząc ingerencję ministerjum aprowizacji.

8) Ustawie o ochronie lokatorów nadać charakter tymczasowości z warunkiem, iż nowe podatki i opłaty z nieruchomości mogą być przez właścicieli domów rozkładane między lokatorów, dalsza zaś drożyzna lub jej spadek mogą być podstawą do zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Dział ekonomiczny.

Stosunki handlowe z Rosją.

Pisma berlińskie donoszą z Sztokholmu, iż sowiecki komisarz handlowy Krassin, prawa ręką Lenina, znajduje się w drodze z Libawy do Londynu. Krassin ma w przyszłym tygodniu przyjechać do Sztokholmu w celu porozumienia się z rządem szwedzkim co do nawiązania stosunków handlowych z Rosją. — Przemysłowcy i robotnicy szwedzcy życzą sobie tego a Branting również tę akcję popiera. — Pisma niemieckie twierdzą, że prawdopodobnie w Sztokholmie odbędą się też konferencje Krassina z przedstawicielami handlowymi Danii i Norwegii.

— **Sprawa uruchomienia rolnictwa.** W dniu 12-go kwietnia br. odbyła się w biurze Gen. Delegata rządu dr. Gałęckiego kilkugodzinna narada, w której wzięli udział posłowie sejmowi Abrahamowicz, Adam, Bryl, Dębski, Dubanowicz, Grzędziński, Kolischer, Skarbek, Stesłowicz, Wysocki, inspektor pomocy rolnej Janowski i prez. Urzędu odbudowy w likwidacji Raczyński.

Przedmiotem obrad były sprawy zasiewów, zagospodarowania odlogów gruntowych, wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych, wreszcie sprawa składów narzędzi rolniczych etc. w magazynach oddziałów Małopolskiego oddziału Ministerstwa handlu i przemysłu w Krakowie.